

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczuń Język ojcow! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Bytom G.-S., Czwartek 16-go listopada 1905.

Telefon nr. 1020

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres dla telegramów:
Katolik Baubenherschlesien.Katolik z 2 dodatkami 2-tygodniowymi: „Rodzina”
i „Dawonkiem” wychodzi w każdy Wtorek,
Czwartek i Sobotę i kosztuje na kwartał 1,20 m.Katolik z Pracą 1,45 m. i Katolik z Rolnikiem
1,45 m.; — Ogłoszenia przyjmuje się za
opłatą 25 fenigów od wiersza (rządka) drobnego

Przy sądownym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Dziś „Rolnik” nr. 46.

Główne przyczyny niezadowolnienia robotników górnośląskich.

W niedzielę, 12 b. m., w Nowej Wsi pod Wirkiem nasz redaktor Dombek wygłosił mowę, w której wskazał na główne przyczyny niezadowolnienia i rozgoryczenia robotników. Temisą 1) drożyzna mięsa i chleba i innych rzeczy, 2) lichy zarobek, 3) długa szychta a 4) nowy porządek roboczy górników.

Przy obecnym zarobku wielu robotników nie może się porządnie wyżywić, nie może wychować rodziny po chrześcijańsku, nie może odłożyć grosza na „czarną godzinę”, na starość. Funta mięsa kosztuje dziś do jednej marki, sperka również droga, a robotnik ciężko pracujący potrzebuje mięsa, wogóle lepszego odżywiania. Tona zboża (żyta i pszenicy) kosztuje dziś o 20 do 30 m. więcej, niż przed 4 laty i wciąż cena idzie w górę. (Żyto dziś 169 m., w r. 1901 tylko 137 m., pszenica dziś 180 m., w r. 1901 tylko 161 m. za tonę — 1000 kilo.) Dlatego mąka i chleb drożeje. Poza tem wszystko drożeje, bo wszyscy żądają więcej za swoją pracę, za swoje wyroby i towary.

A czy zarobki się poprawiły w ostatnich kilku latach? (Głosy: Nie, jeszcze mniejsze!) Spisy urzędowe wykazują, że przeciętne zarobki spadają. Niektórzy, pewna część robotników ma jakie takie zarobki, ale daleko większa część ma liche zarobki, tak liche, że płakać by można nad dolą tych biednych robotników.

A zyski pracodawców są wielkie, poszły w górę. Spółki akcyjne dają dywidendę od 10 do 20 mk. od sta, a wartości ich udziałów (akcji) wynosi dziś daleko więcej, niż przed kilku laty, np. 100 m. udziału Donnersmarckhuty, spółki królewsko-laurahuckiej, kosztuje dziś już 260 do 270 m., (lipińskiej spółki hut cynkowych i kopalni 430 m., Bismarckhuty 334 m., Silesia-Parusowiec 255 m., Giesel-Cement 187, Hulschinskigo 137, Thiele-Winklera 213, Frydenshuta 152, górnośląski cement portlandzki 215, opolski cement portlandzki 192, śląski cement Groszowice 216).

Niedawno zamienił książę Hohenlohe na Śląskich swoje huty i kopalnie górnośląskie na spółkę akcyjną, wartości przeszło 120 milionów m. Pobiera od 80 mil. m. udziału rocznie 3%, miliona marek renty a od 40 milionów marek będzie pobierał dywidendę.

A te zyski pochodzą z rąk i krwawej pracy polskiego robotnika, który w pocie czoła i z narażeniem życia i zdrowia wydobywa w kopalniach skarby naszej polskiej ziemi ojczystej, a w hutach i fabrykach niszczy gazami trującymi i ciężką pracą przy ogniu swoje zdrowie i swoje siły nadmiernie i przedwcześnie.

Robotnikowi więc należy się słusznie i sprawiedliwie większa część tych zysków, niż ja dotąd otrzymuje za swoją ciężką i niebezpieczną pracę.

Robotnik nie powinien tak długo pracować, jak tego żądają obecnie pracodawcy. Wielu z pomiędzy tych ostatnich stara się o przedłużenie pracy, a co najmniej przytrzymuje robotnika dłużej niż potrzeba pod ziemią, na miejscu pracy. (8-godzinna, tymczasem 9-godzinna sychta — oto cel, do którego dążymy.)

Nowy porządek roboczy, zamiast przyniesć skrócenie sychty, przynosi dla wielkiej części robotników przedłużenie sychty, choć to się sprzeciwia prawu. Polscy robotnicy nie rozumieją niemieckiego porządku, i po sprawiedliwości należałoby wydać polski porządek.

Niezadowolnienie i rozgoryczenie robotników jest więc zrozumiałe, tem więcej że...

Lecz cóż znaczy biadanie, skargi, żale, ściskanie pięści w kieszeni?

Nic to wszystko nie znaczy. Jedyne ratunek — to silna organizacja. Wszyscy powinni wstąpić do bytomskiego „Związku”. Jeżeli się to stanie, jeżeli 150,000 robotników na Śląsku będzie do „Związku” należało, wtedy będzie lepiej, bo lepiej być musi.

Bracia kochani! Nie zważajcie na nikogo, lecz spytajcie własny rozum, czy kto inny wam może pomóc.

Skoro nie będziecie się garnać do organizacji, to ani 1000 posłów w Berlinie wam nie pomoże.

Na którego to wybawiciela czekacie? Czy myślicie, że zstąpi z nieba archanioł z mieczem ognistym, aby wypędzić i zgładzić z świata tych, co źle wam czynią?

Prawda, że zapłatę za nasze dobre czyny osiągniemy według sprawiedliwości Bożkiej na drugim świecie po śmierci, ale Bóg i na to nam dał rozum, abyśmy na zasadach chrześcijańskich już tutaj na ziemi, za życia, starali się o poprawę i ustalenie bytu naszego.

Bracia robotnicy! Górnicy i hutnicy! Jakoby w ostatniej 12 godzinie, w ostatniej chwili zwracam się do was i radzę wam z serca: Łączcie się w zgodzie i jedności a odpędzajcie od was wszystkich mądrali, którzy was balamucą i sieją niezgodę i nieufność do waszej organizacji, do „Związku”. Widzicie przecież, że pracodawcy się łączą i wiele przez to osiągnęli. Widzicie, że wszystkie stany się łączą, widzicie, że robotnicy w innych okolicach i krajach się łączą. Ani pracodawca, ani rozumny robotnik nie żałuje parę czeskich, lub nawet talarów, jako miesięczną składkę. W Anglii płaci robotnik do 20 m. składki miesięcznej do kasy organizacji. Tylko ta organizacja może wam pomóc, która ma silną kasę, wielki fundusz. Bez pieniędzy nie może być wojny. Nie pragniemy walki, ale skoro inaczej nie może być, trzeba się bronić, choćby za pomocą strejku. Płacicie podatki fiskusowi, gminie, składacie rozmaite podatki, i na to was starczy. Czyby was nie starczyło na ten najpotrzebniejszy podatek wasz, robotniczy, na składki do „Związku”, który was ma bronić w sprawach najważniejszych?

Wiem, że wam te parę czeskich nie spadnie z nieba, wiem, że musicie krwawo na nie pracować, wiem, że moglibyście je wydać na was lub na rodzinę — ale wołam: Musi starczyć co miesiąc na ten podatek robotniczy. Powinniście go płacić regularnie i chętnie, bo to wam i waszej rodzinie wielki zysk, znaczną korzyść przyniesie.

Patrzcie na Westfalię. Tam jest sychta krótsza i zarobek lepszy o 1 m. do 1 m. 20 fen. na sychtę przeciętnie, ale tam też robotnicy nie żałują składek i mają silną organizację, silne związki. Widzicie więc, gdzie mocny Związek i bogata kasa, tam lepszy zarobek, krótsza sychta, lepsze stosunki w robocie.

Ruszają się robotnicy w Westfalii, ruszają się w Saksonii, ruszają się także w Czechach, a w Królestwie Polskiem już oddawna walczą o poprawę i lepsze prawa.

Nie będą spali na Dolnym Śląsku, na Śląsku Austriackim i Galicyi. Skoro górnicy w tych obwodach się porozumieją, nie wiadomo, co się stanie.

Kochani Bracia! Na tę chwilę trzeba się przygotować, (aby nie było tak, jak w lutym b. r.) Łączcie się zawczasu, zaraz, nie odkładajcie wstąpienia do bytomskiego „Związku”. Gdy ten będzie silny, zrobi on swoje i poprowadzi was do celu. Nie zważajcie na tych, co to wołają: A co nam to „Związek” dotąd wyprawił? Pamiętajcie natomiast, że nikt rozumny nie może żądać, aby „Związek” mu za tę parę czeskich pojutrze już wywalczył wszystko, chociaż on dopiero dziś do...

niego wstąpił. Pracodawcy też nie żądają, aby kapitał, włożone miliony, zaraz w pierwszym roku przynosiły sutą, tłustą dywidendę, lecz czekają na o nieraz długie lata.

Kto wam radzi do organizacji? Radzą wam ludzie znani, serdeczni przyjaciele, którzy sami pracowali jako robotnicy, albo nawet do dziś pracują ciężko, tak jako i wszyscy. Im przeto wiercie, a nie słuchajcie „mądrali” i obudzcie się do żywej agitacji. Wtedy, a jedynie wtedy czeka was lepsza przyszłość.

Obecni przyjęli tę mowę oklaskami.

Ruch robotników.

Wirek. W niedzielę, 12 bm. odbyło się zebranie robotników na sali p. Guttmanna, który pomimo niechęci rozmaitych ludzi zawsze robotnikom służył oddając na zebrania. Przybyli robotnicy z różnych stron, n. p. aż z Załęża, z kopalni Kastellengo i Brandenburg, gdzie dotąd sali nie można było dostać na zebranie robotników. Byli tak górnicy, jak hutnicy obecni. Pierwszy mówca, górnik, objaśnił nowy porządek roboczy i zachęcał, aby wybrać dzielnych współbraci do wydziału robotników jako mężów zaufania. Nie wybierać takich, którzy krzyczą, a przytem ani gazet nie czytają, ani do organizacji, do bytomskiego „Związku” nie należą. Do takich nie można mieć zaufania, bo o niczem nie wiedzą, co się dzieje pomiędzy robotnikami w świecie, praw nie znają, nikogo radzić i o wyjaśnienie starać się nie będą.

Nie wybierać też takich, którzy skłaniają się do socjalistów, bo widać, że ci więcej w gębie mają, jak w razie potrzeby czynią. Nie wybierać wreszcie takich, którzy za „kilofkami” i łaską pracodawców oglądają się będą. Trudno o tem wiedzieć przedtem, ale jeżeli się wybierze męża stałego charakteru, trzeźwego, pilnego, to można mieć nadzieję, że dobrze będzie zastępował robotników. W końcu zachęcał do bytomskiego „Związku”.

Drugi mówca p. Wieczorek rozwodził się nad ospałością wielu robotników. Ci, którzyby chcieli poprawić dolę swoją robotniczą, zachęcają do oświaty i organizacji, do „Związku”, ale to jest bez wielkiego skutku dotąd, prawie jakby groch o ścianę rzucał. A ile to należałoby poprawić? Górnicy mają lichy porządek roboczy. Pracodawcy powiesili go po kątach lub tak wysoko, że go nikt przeczytać nie potrafi. (Zrywał go nie wolno, bo może być kara sądowa. Robotnicy nam mówili, że na bałestremowskich kopalniach niektórzy na ławkę weszli, a nawet drabinkę przystawili, a jeszcze go przeczytać nie mogli. Rad.) Dla czego pracodawcy nie wywiesili porządku roboczego także w polskim języku? Hutnikom trzeba by poprawy stosunków, ale oni sami też rękę do tego przyłożyć muszą. Mianowicie brak jednolitego knapszaftu hutniczego. Wskutek tego renta inwalidzka jest bardzo niska. Hutnicy wreszcie stają się inwalidami, tracą zdrowie i do innej roboty są niezdolni. Dlatego biedę mają wielką, skoro renta inwalidzka jest mała. Hutnicy koniecznie powinni się trzymać przepisów zdrowotnych, kąpać się w kąpielni, jak przepisano itd. Jeżeli tego nie czynią, to nietylko sobie, swemu zdrowiu szkodzą, ale szkodzą także wszystkim hutnikom, wszystkim robotnikom. Pracodawcy spisują, kto się ka. Posyłają do Berlina te spisy na dowód, że robotnicy nie chcą ochrony zdrowia, że trudna z nimi rada. Cóż potem pomogą przepisów ochronne, które zostały wydane na mocy książki p. dr. Seifferta? Robotnikom ani 100 posłów nie pomoże, jeżeli sami nie będą dbali o swoje prawa, jeżeli nie wstąpią do organizacji, do bytomskiego „Związku”.

Trzeci mówca p. Rożanowicz zachęcał przede wszystkim młodszych robotników do organizacji. Kto chce, aby mu lepiej by...

ten powinien się ruszać zawczasu. Jeden nie znaczy nic; jeden pręt można łatwo złamać.

Trzeba się trzymać kupy, należeć do organizacji, bo wtedy nikt robotników nie złamie, tak jak sporej wiązki prętów nikt nie potrafi złamać. Zachęcał do bytomskiego „Związku”.

Mowę czwartego mowcy redaktora Dombka z Bytomia podaliśmy osobno. Na zakończenie zachęcał jeszcze przewodniczący zebrania p. Wieczorek w gorących słowach do organizacji. Obecny podobny się mowy i wielu kazalo się wpisać jako członków „Związku”, pomiędzy nimi i tacy, którzy już przed dłuższym czasem byli wystąpili z „Związku”. Powiedział pewien robotnik: w teraźniejszych czasach trzeba się łączyć, bo jeżeli tego nie uczynimy, to zginiemy!

Od Szarleja. Po dosyć długiej przerwie odbyło się w niedzielę, 12 listopada b. r., zebranie u nas w Szarleju, na sali oberzysty p. Matuszowicza, na które się stawiło około 800 robotników, tak, że sala była szczelnie napełniona i policya zabroniła licznym robotnikom, zapóźno przybyłym, wstępu do sali, aby zapobiedz zbyt niemu natłokowi. Widać było, że się ustawami nowego prawa robotniczego robotnicy bardzo żywo zainteresowali. Niekorzystne przepisy każdego poruszyły. Niezadowolenie wobec postępowania pracodawców i urzędników było wielkie.

Jako pierwszy mowca zabrał głos poseł p. Królik, streszczając w krótkich, ale dokładnych słowach znaczenie i doniosłość wydziałów robotniczych, jako też zadania i obowiązki mężów zaufania, to jest członków wydziałów robotniczych. Ci powinni dbać, o ile to od nich zależy, o łagodzenie sporów i nieporozumień między pracodawcami i robotnikami, ale robotnicy powinni swoich mężów zaufania wszelkimi siłami popierać i nie zdradzać ich w sprawach roboczych i chwilach stanowczych. Aby doprowadzić do tego, potrzebna jest robotnikom organizacja, bo na tej tylko podstawie sobie robotnicy mogą wywalczyć lepszą przyszłość.

Następnie zabrał głos poseł p. Korfanty, który dowodził o położeniu robotników naszych i wyświetlił w jaskrawych kolorach stosunki robotnicze. Wskazywał nam robotnikom, ile to jeszcze pozostało do naprawy w dziedzinie spraw naszych robotniczych, a w tem tylko w naszych rękach leży przyszłość i my sobie sami tylko możemy pomóc. Mówił też o drożyznie. Obecni uchwalili zawezwali rząd, aby utworzył granice.

Na ostatku przemówił do nas p. Piecha, członek zarządu „Związku”, w dłuższej także przemowie stawiając nam za przykład robotnika angielskiego i robotników z innych krajów. Zachęcał i on także do organizacji, gdyż to jest właśnie oś, o którą się powinno u nas robotników wszystko obracać.

Zebranie się odbyło świetnie i zapal był wielki. Oby zapal ten potrwał i nie wygasł tak, jak ogień słomiany. Bodajby wszyscy, którzy tam byli obe-

oni, stali się członkami „Związku” i pracowali wszyscy około dobra naszego ogólnego.

Organizujemy się tedy, a nie dajmy się zawstydzić innym robotnikom i innym organizacyom.

Strejk na kopalni Giesche (Wildensteinsegen) na szybie oesarszewicza, w Janowie, wybuchnął w poniedziałek rano. Zastrejkowało 1500 chłopów, którzy żądają 1) poprawy zarobku o 15 procent, 2) usunięcia nowego porządku roboczego, ponieważ jest bardzo niekorzystny dla robotników, a ustanowienia nowego porządku robotniczego, w którym żąda się 3) ustanowienia dziesięciogodzinnej dniówki; żąda się także, 4) aby urzędnicy z naszymi polskimi robotnikami mówili po polsku, co jest konieczne dla łatwiejszej wymiany zdań między robotnikami a urzędnikami.

Robotnicy utworzyli komitet, który ma się starać o porozumienie z pracodawcami.

Grozi strejk na innych szybach. Prosimy o natychmiastowe wiadomości!

Bytomski „Związek” wysłał na miejsce swoich przedstawicieli i wydał odezwę.

Co się dzieje

u naszych braci i sąsiadów w Królestwie Polskim?

Z Sosnowca

donoszą, że tam robotnicy nie usłuchali odezw żydowsko-socjalistycznej i nie przybyli w piątek po południu z rewolwerami na ulicę, aby opór stawiać wojsku. Z powodu stanu wojennego niewolno urządzić pochodów i zebrań. Witte kazał ogłosić, że ludność polska ma te same prawa, co ludność rosyjska.

Witte miał oświadczyć deputacyi adwokatów warszawskich: Stan wojenny w Królestwie Polskim nie zostanie zniesiony i prawa nie zmienione, aż zapanuje spokój w kraju. Jestem za tem, aby zaprowadzić lokalny samorząd (po wsiach, miastach, powiatach), ale nie politycznego samorządu (a więc nie będzie sejm w Warszawie, ani własnego wojska itd.). Jestem przychylnym Polsce, lecz rząd nie cnie się, skoroby na niego naciskano. Tak donoszą gazety niemieckie.

Strejk po kolejach w Królestwie trwa dalej.

Witte

kazał ogłosić: Rząd nie dopuści do tego, aby całość państwa rosyjskiego została naruszona i oświadcza stanowczo, że dopóki nad Wisłą nie zapanuje spokój, dopóki zaślepienie wśród narodu panować będzie, tak długo w kraju tym ani jedno z ustępstw zapowiadanych w odezwie o konstytucyi nie zostanie wprowadzone. Rząd uznaje prawa narodowe Polaków i nadal je zachowa, skoro umysły uspokoją się i naród polski zbroczy z drogi, której niebezpieczeństwo niestety nie poraz pierwszy pozna.

Wobec tego zaznaczamy, że rozumna polityka

wyraziły zakłopotanie i jęła przeproszać, że tak do stojne osoby przyjmować musi w negliżu.

— Moj Boże — mówiła — nie wiedziałam, że Siostry przyjdą po kweście, a tu i męża jeszcze w domu niema, a bez rady Jana nie śmiałybym się rozporządzić... choć Panu Bogu na chwałę człowiek pewno nie żałuje.

— Nie przyszłyśmy wcale po kweście — odrzekła Siostra Anastazyja — jako obsługująca zakład sierot Jachowicza, musimy obchodzić warsztaty, aby wiedzieć, gdzie chłopców umieszczać, a także... i w innych interesach.

Panna Antonina, widocznie domyslniejsza od matki, zarumieniała się na te słowa, lecz pani Hajzorska uczuła się zaraz swobodną i bez zadyszki odpowiedziała:

— Mój Boże! to Siostry z naszego zakładu z ulicy Freta, tam gdzie ochrona i szwalnia? — a gdy Siostry potwierdziły: — moją Antosię — rzekła — do lat siedmiu prowadziłam zawsze do ochrony. Oj! zasługa to zacnych Dobrodzinek! matka powierzy dziecko i może sama na mieście zarabiać, ulga to niemata dla ubogich ludzi!

To mówiąc, odsuwała stolik z lampą, aby Siostry usiadły.

— Proszę — mówiła — proszę. Mąż jeno patrzeć, jak nadejdzie, to Siostry interes przełożą.

Siostra Jozefa wtrąciła słów parę:

— Państwo już chyba drobnych dzieci nie macie?

— Nie — rzekła pani Hajzorska — Antosia nasza jedyna.

— Dziękować Bogu, nie czuć tu ubóstwa — dodała Siostra — widać, że się państwu dobrze powodzi.

— E, teraz to nam trochę lepiej... skarżyć się nie możemy, czasem to grosz wpadnie lada jaki... Jan jest w introligatorni a ma zakład tuż w drugim domu: tu my mieszkamy, a tam jest warsztat osobiwy.

— Pani się ze swej strony szyciem zajmuje.

— A jakże! ja już nie tyle, bo wieczorem już niedowidzam, ale Antosia, to, chwalić Boga, takiej drugiej do haftu nie łatwo — mówiła pani Hajzorska. — Antosia — dodała — a pokaż no Siostrze robotę.

dawno trzymała się umiarkowanego postępowania. Pochody i zebrania we Warszawie, w Czeladzi, w Sosnowcu i Kaliszu, przez nas obszernie opisane, były pochodami ludzi rozumnych i wyraz radości, że car nadał konstytucję.

Wiadomo, że socjaliści, podburzani po części przez żydów, tym pochodom i zebraniom przeszkadzali. Krzyczeli: Precz z waszym Bogiem i t. d. Za ich gwałty ma teraz ludność polska cierpieć.

W Warszawie

w niedzielę zgromadzili się żydzi na ulicy Ostrowskiej. Wojsko chciało ich rozegnać, strzelało i zabiło 9 osób.

Wiadomości z całego świata.

• Niemcy. Sejm pruski zostanie zwołany na 5 grudnia r. b.

— Z Dortmundu donoszą do gazet niemieckich, iż przywódcy robotników naradzali się nad tem, czy ma wybuchnąć nowy strejk. Podobno nawet już wyznaczili dzień strejku, lecz trzymają go w tajemnicy.

Gazety pracodawców uderzają na fiskusa kolejowego, ponieważ panuje brak wagonów, a wskutek tego brak węgla. Fabryki i huty nie mają zapasów, a potrzebują węgla, bo mają wiele zamówień (obstalunków). Wskutek tego fiskus stałby się współwinnym w razie strejku.

— Hiszpański król Alfons XIII odjechał z Berlina w niedzielę przez Wrocław do Wiednia. Cesarz Wilhelm II odprowadził go na dworzec; później naradzał się z ministrami.

— Z obwodów przemysłowych w Królestwie saskim z Cwikawy (Zwickau) i Oleśnicy donoszą, że 16 do 18 000 robotników żąda poprawy zarobku.

(Na Śląsku austriackim wybuchnął strejk, i to na kopalni Gabryeli w obwodzie karwińskim. — W Czechach, w obwodzie Kladno, wrze pomiędzy górnikami. Rząd austriacki wysłał 3 bataliony piechoty tamdotąd.)

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Dowiedziono z Polski wieprzy w miesiącu październiku br. do górnośląskiego obwodu przemysłowego ogółem 5444 sztuk, a mianowicie do Bytomia 1400, do Tarn. Gór 500, do Gliwic 300, do Zabrze 424, do Krol. Huty 880, do Katowic 1240 i do Myslowic 700 sztuk. U dowiedzionych wieprzy stwierdzono w 7 przypadkach trychiny, a w 89 przypadkach węgrzy.

— Na drętwe karku zachorowało w październiku w obwodzie regencyi opolskiej ogółem 22 osób a 11 umarło. Zachorowały w Bytomiu 3 osoby i również 3 zmarły, w powiecie katowickim 8 osob zachorowało a 3 zmarły, w Katowicach 1 oso-

Panna Antonina była w rzeczy samej nader biegłą hafciarką; umiała ścieg Holbeina, mereszkę rumuńską i szwedzką z zarabianiem brzegów w kanwie i wszywaniem szutaszu, trędzle nasilane i macramé, ścieg gałazkowy, kutasikowy i smyrneński, ażury szwajcarskie, punto urato i haft Janina, umiała nawet siatki i koronki hiszpańskie wykonać z biegłością, a nawet za szakiem.

Antosia otworzyła wielką szafę mahoniową i przyniosła trochę bielizny.

— To na wyprawę jakiejś córki obywatelskiej, jakiejś szlachcianki — mówiła pani Hajzorska głosem tajemniczym, jakby o coś politycznego chodziło — z magazynu przysyłają rysunek, a Antosia w domu haftuje. Nie chciałam ja, aby młodziecyna wymykała się poza dom. Robotę i tu robi, a ja nie zostaje sama przynajmniej.

— Dobrze pani uradziła — odpowiedziała Siostra — w domu zawsze bezpieczniej dla panny, młodzież jest dzisiaj tak zepsuta.

— Oj! czy ja tego nie wiem, Siostro moja, litość bierze, co teraz za świat... kawalerów i tak najdzie różnego gatunku — twierdziła pani Hajzorska — bez tego latania po magazynach.

Siostry nie podniosły kwestyi o kawalerach. — Opatrywały robotę.

— Sumiennie czysto haftowane — mówiły — znać wprawna rękę. Wiele też już panienka zarabia tak możną pracą? — pytały nieznacznie panny Antoniny.

Panienka pod badawczym okiem Szarytek nieco się zarumieniała i rzekła:

— To zależy od roboty: za tuzin takich liter z koroną płacą mi sześć rubli, ale nie codzień zdarza się taki zarobek.

— W tygodniu — przerwała matka — zarobić może do dwunastu rubli Antosia, czasem i więcej — i patrząc dumnie na córkę, klepała ją dłoń po karku. — Nasza się nie leni i dobre z niej dziecko — dodała, — ja bo nie dowidzam wieczorem i o kuchni muszę pomyśleć i o gospodarce i praniu, jednak na maszynie do szycia zarobię też parę złotych. Jan to już z nas najlepszy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Księżę Michał Radziwiłł.

SIOSTRA ANASTAZYJA.

(10)

(Ciąg dalszy.)

Przyjemnie zadziwiała na wstępie mieszkanie, do którego wchodziły. Było stosunkowo do ulicy i sieni zupełnie jasne. Okna z podwórza, ubrane w muslinowe firanki, zaopatrzone były od środka długim wałkiem waty białej, wzdłuż której wykwitwały szyszki małe i czerwone nieśmiertelniki. W oknie stała maszyna do szycia, jakaś prasa i stół większy z nagromadzoną robotą. Na ścianach, wyklejonych jasnym papierem, wisiły oleodruki. Wielka szafa, bejcowana na mahoń, podchodząca pod sam sufit, zajmowała róg pokoju; kanapka, pokryta rypsem zielonym, parę krzeseł i stolik okrągły z lampą na patarface ze skóry, garbowanej w wielkie żółędzie, uderzały zaraz na wstępie, jako sprzęt dostatni zamieszkałych tu robotników. Z przyległego pokoju, zapewne kuchni, zalaływał przyjemny zapach gotowanych jarzyn różnych, cebuli i porow.

W otwierającej i przyjmującej Siostry łatwo można się było domyslić panny Antoniny. W kubraczku czerwonym, o nieco za krótkich rękawach, z jasnymi blond włosami, naturalnie rozrzuconemi na czole, wpadającemi na szyi w rudawy odcień, wydała im się hołą i przystojną dziewczyną. Miała oczy piane, wesole, szerokie nieco, ale wdzięcznie uśmiechnięto usta, przez które widać było ładne zęby białe.

Panna Antonina, widząc zakonnice dygnęła wcale ładnie, odpowiedziała na powitanie, jak należy, a nawet pocałowała obie Siostry w rękę z uszanowaniem, poczem, celując się do progu sąsiedniego pokoju, zawołała:

— Alamo, proszę mamy — i wnet wyszła panna Hajzorska sama.

Zona introligatora była tegiej tuszy osoba, o ciemnej czerwonej i krótkim oddechu. Odwołana od kuchennych zajęć, przepasana błękitnym fartuchem, zafasowała się na widok gości. Jasne jej oczy

	m. fu.	m. fu.
Pazernica biała	od 15 20	do 17 20
„ zółta	15 20	17 10
Zyto	14 20	15 60
Jęczmień	14 25	15 50
Ówies	13 30	15 20
Groch	16 00	17 10
Pszenka mąka wyborowa brutto	24 00	24 50
Rżana mąka wyborowa	23 25	23 75
Rżana do domowego piecz. (Hausback)	22 27	23 25
Ospa rżana	19 00	10 50
Ospa pszenka	10 00	—
Kartofle miesz. (100 funtów)	1 70	2 00
Słoma 600 kilogramów (kopa)	23 00	25 00
Siano, za 1 centnar	2 20	2 50

Trwałe zimowe trzewiki i buty

od firmy

Conrad Tack & Cie.

Jako najlepsze uznane.

- Męskie trzewiki ciągowe** 4⁵⁰
z trwałej skóry zwyczajnej 5,50, m.
- Męskie trzewiki ciągowe** 8³⁰
gładkie, najlepsza skóra polyskująca 12,00, 9,50 m.
- Męskie trzewiki do sznurowania** 10⁵⁰
najlepszy Boxcalf, modne fasony m.
- Damskie trzewiki z guzik i do sznur.** 5⁰⁰
doskonała skóra zwyczajna, bardzo tanio m.
- Damskie trzewiki z guzik i do sznur.** 6⁷⁵
prawdziwe Boxhorse, eleganckie formy m.
- Damskie trzewiki z guzik i do sznur.** 8⁷⁵
la. Boxcalf, doskonały gatunek m.
- Trzewiki d. dziewcząt z guz. i do sznur.** 3²⁰
jedna skóra zwyczajna, dobre obuwie do szkoły 4,80 m.
- Trzewiki i buty dla górników z cholewkami**

KALOSZE.

W Niemczech najslawniejsze
fabryki obuwia w Burg pod
Magdeburg.
dają kupującej Publiczności
gwarancją za znakomite wyroby!

Dom sprzedaży w **BYTOMIU:**

36 ul. Dworcowa 36.

Pierniki Kostrzyńskie Markiewiczza

Dzięki swej **czystości** w **fabrykacji** i **użycia** li tylko **najlepszych ma-**
teryałów zdobyły sobie powszechne uznanie i utrzymują śmiało pole każdej konkurencyi

Zastępca na Górny Śląsk pan M. Wolski w Bytomiu.

Kalendarz „Katolika“

na rok 1906

już wyszedł z druku i kosztuje

50 fen. z przesyłką 60 fen.

Nabyć go można w wszystkich księgarniach u pp
agentów i wprost z ekspedycji „Katolika“

Poszukuję od zaraz lub
później na stałe zatrudn.
czeladnika kołodziejskiego.
Piotr Niestroj,
mistrz kołodziejski. Nakło
przy Tarn. Górach. 1493

Miejsce
chłopaka do posylek
już zajęte.
Ekspedycja „Katolika“
w Bytomiu.

UCZNIA

syna porządnych rodziców
poszukuje 1490
M. Koszela, mistrz krawiecki
Bytom (Pfarrstr. 2.)

DINGAAN.

Powieść osnuta na tle
historii Zulusów.
Cena 40 fen. z przes. 45 fen.
Przesyła
„Katolik“ w Bytomiu.

Biuro miernicze i melioracyjne

Bytom G.-S., ulica Gliwicka 36

Przyjmuję wszelkie pomiary przy parcelacjach,
dzieleniach, zakupnie gospodarstw, zaciągnięciu
landszafty itd. Stwierdzanie i odnawianie starych
granic przy sporach granicznych. Wykonywanie
planów budowlanych, także i wszelkie melioracje
gruntu, drenowanie, odwadnianie i nawadnianie
łąk, budowę dróg i kolei oraz wszelkie niwelacje
przy zakładaniu kanalizacji.

Wacław Paczkowski,
zaprzys. miernik (vereid. Landmesser).

Telefon 1453.

Upraszamy Szan. Czytelników, aby zamawiając
lub kupując towary, polecane w „Katoliku“, lub w ogóle
korzystając z działu ogłoszeń, zechcieli się powoływać na
„Katolika“ jako na źródło, skąd o tem wyczytali.

Kanapy

wykonuje doskonale w najpiękniejszych wzorach
i sprzedaje po szczególnie niskich cenach.

Friedrich Pollok,

tapicer i dekorator,

Bytom, ul. Tarnogórska 19, I.

Jedna próba ręczy za dalsze polecenie.

Długoletnia gwarancja.

Pobożne rozmyślenia na każdy dzień roku.

Piękną tę książkę przetłumaczył z łacińskiego na
polskie ks. Konstanty Damroth. Zawiera ona piękne
rozmyślenia, krzepiące duszę i serce każdego kato-
lika i zasługują na to, ażeby się w każdym domu
katolickim znajdowała. Cena oprawnego egzempla-
rza 90 fen., z przesyłką 1 mk. Kto kupi 10 egzem-
plarzy, zapłaci tylko 7 mk. 50 fen. i otrzyma prze-
syłkę franko. Poleca i przesyła odwrotnie

„Katolik“, Bytom (Benthen O.-S.)

Wszystkie oszczędne panie i panowie

którym na tem zależy, zawsze ładne, modne i trwałe trzewiki nosić, przytem jednak żadnych wielkich wydatków pienię-
żnych nie ponosić, zrobią dobrze, gdy załatwią swoje zakupy jesienne u firmy: **Emil Pyttlik, Królewska Huta.**
Zasadzie interesu, mały zysk wielki obrót, ma firma do podziękowania, że interes olbrzymio się rozwinął tak, że dziś
się liczy do jednych z **największych i najzdolniejszych** interesów obuwia na Śląsku.

Naprzekiąd poleca firma Pyttlik'a

Damskie pantofelki od 30 fen.
Damskie trzewiki domowe sukienne,
podeszwa skór. i obo. od 1,25 mk.
D. trzewiki domowe skór. z podsz. 2,50 mk.
D. trzewiki dom. filo., podszwa filo. 1,50 mk.
D. bućki filcowe, wysokie z spinką 3,00 mk.
D. bućki filo., wysokie z skór. obs. 4,00 mk.
Damskie kamaszki, robota ręczna 3,80 mk.
Damskie bućki do sznurowania 3,80 mk.
Damskie kamaszki skór., kotkowane 1,50 mk.
Damskie bućki do sznurowania 4,50 mk.
Damskie bućki ze spinkami 4,80 mk.

Bućki dla dzieci z guz., z skóry koński, b. dobre i trwałe
21-24 25-26 27-30 31-35
2,25 mk. 2,50 mk. 3,00 mk. 3,50 mk.
to samo do sznurowania 25 do 50 fen. więcej.
Bardzo ciepłe trzewiki filcowe domowe
24-26 27-30 31-35
15 fen. 55 fen. 65 fen.
Wysokie bambosze filcowe
21-24 25-26 27-29
60 fen. 75 fen. 85 fen.
Trzewiki sznurowane, podszwa skórzana
24-26 27-30 31-35
96 fen. 1,00 mk. 1,15 mk.

Męskie trzewiki domowe pluszowe
podeszwa skórzana 2,75 i 2,50 mk.
M. kamaszki, mocna skóra 6,50, 5,00 i 4,00 mk.
M. trzewiki do roboty 5,00, 4,50 i 4,00 mk.
M. kamaszki, eleg. fason, skóra końska 8,00 mk.
M. kamaszki obsadz., najnow. fason 7,00 mk.
Męskie kamaszki Box Calf 9,50 mk.
M bućki Box Calf do sznurowania 9,50 mk.
Męskie kamaszki, prima skóra końska,
(Spiegelrossleder) 9,00 i 7,00 mk.
M. kamaszki filo. z spink. 6,00 4,00 i 3,50 mk.
M. trzewiki dom., bardzo ciepłe 3,00 i 2,00 mk.

Kalosze męskie

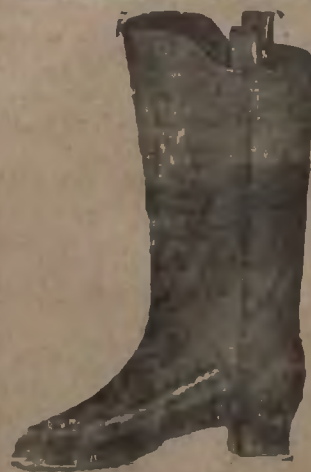
Kalosze damskie

ulica **Emil Pyttlik, Król. Huta,** ulica
Cesarza 38. Cesarza 38.

Telefon 508.

Telefon 508.

Nakładem i cionkami „Katolika“ spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. -- Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Nowakowski w Bytomiu.



Buty dla górników
wysokie od 7,50 mk.
wysokie od 9,50 mk.

Buty kropowe
12,50, 14,50, 17,50 mk.

Spis ludności w cesarstwie niemieckim

w dniu 1-go grudnia br.

Od ostatniego spisu ludności w cesarstwie niemieckim minie dnia 1 grudnia r. b. lat 5, a więc, jak to zwykle bywa, tegoż dnia samego, t. j. 1-go grudnia br. spisywać będą znowu ludność, żyjącą w granicach państwa niemieckiego.

Spis tej ludności jest i dla nas Polaków niemałej wagi i znaczenia. Dowiemy się z niego urzędowo, ilu jest nas Polaków w Niemczech, ale tylko wtedy, kiedy otwarcie i śmiało w podanym nam spisie napiszemy, lub jeżeli pisać nie umiemy, poprosimy przysłać do nas przez rząd osobę, żeby nas zapisała jako Polaków, czyli podkreśliła wyraz, umieszczony w tymże spisie: polnisch.

Uczynić to jest naszym świętym obowiązkiem. Ale na nieszczęście jest niemało pomiędzy Polakami takich, którzy obawiają się przyznać się do swej narodowości polskiej, sądząc, że to im szkodzić może, albo też wstydzą się przed przychodzącym do jego domu ze spisem Niemcem wyrzec śmiało i odważnie, że są Polakami.

W pierwszym i drugim razie świadczyłoby to, że nie mamy w swej duszy tak zwanej odwagi obywatelskiej, że nie znamy wielkiej i świetnej przeszłości narodu swego.

Więc wiedz, że szanują i wysoko cenią tę przeszłość Polski inne narody Europy, jak Francuzi, Anglicy, Włosi, Hiszpanie. Znamy i Niemcy, mający kęs nauki, tę świetną przeszłość naszą, i wiedzą, co Polacy uczynili dla oświaty, kultury zachodnich narodów Europy, tylko przyznać się do tego nie chcą, gdyż jakżeby mogli choćby pozornie usprawiedliwić się przed światem, że wyrządzają nam krzywdy, chcąc nam odebrać naszą narodowość polską, nasz piękny język, a nawet odebrać nam ostatni kawałek chleba?

Dbali o dobre imię nasze i pożytek narodowy rodacy nasi w Berlinie wydali do Polaków zamieszkałych w Berlinie i wogóle w Brandenburgii odezwę, w której dają wskazówki, jak sobie powinien Polak postąpić, kiedy do jego domu przyjdzie spisująca ludność osoba. Odezwą jest dobrze i pięknie napisana, i dlatego podajemy ją poniżej we wyjątkach obszernych:

Rodacy! Dnia 1-go grudnia odbędzie się na całym obszarze cesarstwa niemieckiego spis ludności, urządzany, jak wiadomo, co 5 lat.

Spis ten żywo także obchodzi ludność polską, żyjącą w granicach tego państwa, tak tę, która mieszka na ziemi rdzennie polskiej, jak i tę, która pędzi życie wychodźców w prowincjach niemieckich, jako to w Berlinie, Brandenburgii, w Saksonii, Westfalii, Nadrenii itd.

Ochodzi nas on dlatego tak bardzo, że każdy musi w nim podać także, jakim jest jego język ojczysty (Muttersprache) i określić przez to swoją narodowość.

Każdy więc człowiek, który ma zaszczyt być Polakiem, ma też święty obowiązek, w spisie tym wyraźnie stwierdzić, że rzeczywiście jest Polakiem, bo jego językiem ojczystym jest mowa polska.

Może to śmiało uczynić, i żadnych złych skutków dla siebie z tego obawiać się nie potrzebuje. Karty spisowe bowiem nie dostają się ani do rąk policyi, ani też do urzędów dodatkowych, tylko z magistratu w mieście, lub urzędu gminnego na wsi idą wprost do niemieckiego urzędu statystycznego, gdzie na podstawie zawartych w nich odpowiedzi obliczają potem i ogłaszają, ile ludności jest w państwie, ilu katolików i ewangelików, ilu Polaków, Duńczyków, ile wynosi przyrost lub ubytek jednych lub drugich w ostatnich 5 latach.

Zadnych innych celów ten spis ludności nie ma i dlatego otwarcie może każdy odpowiadać na wszystkie pytania. Przedewszystkiem na miejscu, gdzie jest pytanie o Muttersprache (język ojczysty) trzeba koniecznie podkreślić urzędnikowi lub nauczycielowi, który z kartami spisowymi przyjdzie do mieszkania, jedno krótkie, ale ważne słowo: polnisch.

Nie czasem podkreślić „polnisch und deutsch”, jak to zrobiło przed 5 laty kilka tysięcy nieuświadomionych rodaków w Berlinie i Brandenburgii, (którzy jakby chcieli się pochwalić, że umieją mówić po niemiecku), tylko polnisch (polski), bo, jak bracie miałeś tylko jedną matkę, tak też możesz mieć tylko jeden język ojczysty, to jest polski, a przez to tylko jedną narodowość, to jest polską. Podkreślaj więc lub każ podkreślić przy słowie: „Muttersprache” tylko jedną odpowiedź: polnisch.

Czyn tak, czy pochodzisz z Poznańskiego, czy z Prus Zachodnich, czy z Śląska czyli Starej Polski, czy z Kaszub, lub ziemi mazurskiej. Czyś katolik, czy ewangelik, jeżeli językiem twoim ojczystym jest polski, jeżeli w domu u rodziców mówisz po polsku, to podkreślaj tylko słowo: polnisch.

Kto więc pragnie uchodzić za Polaka, za dobrego Polaka, ten na karcie spisowej przy pytaniu o „Muttersprache” może podkreślić albo kazać urzędnikowi spisowemu podkreślić tylko jedno słowo: polnisch (polski).

Niegodzien honorowego miana Polaka, kto tego nie uczyni.

Ze sądów.

* **Nieważne kary.** Dwaj obywatele ze Zabrza otrzymali mandaty karne z policyi za jakieś rzekome przestępstwo. Obywatele owi kar nie zapłacili i odwołali się do sądu.

Sąd ukaranych uwolnił a mandaty karne unieważnił z tego powodu, że jakkolwiek one zostały wydane z policyi, to jednak nie wydał ich sam amtmowy, a tylko sam amtmowy ma prawo do nakładania kar policyjnych.

W powyższem chodziło więc tylko o formalność prawną. Podobny wyrok co do niedostatecznej formalności ze strony policyi zapadł także w tych dniach przed innym sądem, a sprawa miała się jak następuje:

Pewien oberżysta otrzymał z policyi mandat karny na zapłacenie 6 mk. kary za to, że nie zameldował do kasy chorych jednego robotnika i jedną robotnicę. Oberżysta odwołał się do sądu.

W sądzie adwokat oberżysty twierdził, że z powodu braku formalności musi być oberżysta uwolniony. Chodzi o przestąpienie prawa z dnia 10 kwietnia 1892 r., podczas gdy policya (przez pomyłkę widocznie) napisała na mandacie karnym, że kara następuje za przestąpienie prawa z dnia 14 kwietnia 1902 r. Prawo w takim dniu wydane nie istnieje.

Sąd rzeczywiście przychylił się do wywodów adwokata i z powodu owej pomyłki pisarskiej policyi mandat karny unieważnił i oberżystę uwolnił.

* **Smutne skutki biedy.** Dnia 22 maja b. r. woźnica W. Symon z Langenbielau na Średnim Śląsku popełnił kradzież leśną; skradł bowiem w lesie drzewa we wartości 50 fenygów.

Za tę kradzież stał on w tych dniach przed izbą karną w Swidnicy i skazany został na trzy miesiące więzienia.

Skazany wziął sobie tę karę tak bardzo do serca, że poszedł do stawu i utopił się. Zwłoki jego wydobyto na drugi dzień.

* **Wyrok sądu wojkowego.** Znowu wydał sąd wojkowy bardzo ostry wyrok, tym razem w Kolbeneyi. Muszkietierzy Rekersheim i Sturm skazani zostali za udział w buncie wojkowym pierwszy na 6 lat i jeden tydzień więzienia i przesadzenie do drugiej klasy stanu wojkowego, drugi na 5 lat domu karnego, wypędzenie z wojska i utratę praw honorowych na lat pięć.

Oskarżeni oddalili się z kwatery w Ellern we wrześniu zeszłego roku i rzucili dzbanek kamienny przez okno oberży na podoficera, znajdującego się w oberży. Prócz tego kawałem drzewa podoficera ugodzili.

Oskarżeni znajdują się od jedenastu miesięcy we więzieniu śledczym, którego to czasu sąd wojkowy we wyroku nie policzył.

* **Surowy wyrok.** Dziewiąta izba karna w Paryżu skazała niejakiego Szeparta Ficza na 3 miesiące więzienia, 600 franków kary i 20.000 franków odszkodowania.

Ficz jest Amerykaninem i wnukiem słynnego z bogactwa miliardera Vanderbilta. Przejechał on był niedawno swym samochodem jedno małe dziewczę i ciężko je skaleczył.

Zasadzonemu sąd nie przyznał zwłoki w zaoszczędzeniu temu wyrokowi.

Praktyczne rady.

Komu pijaństwo szkodzi?

1) Kościołowi, bo ludzie najwięcej w pijaństwie grzeszą, przykazania Boskie przekraczają i przez to Kościołowi wstyd i hańbę robią.

2) Społeczeństwu, bo lud przez pijaństwo słabnie, bo rosną koszty sądowe, koszty na utrzymanie więźni, domów dla obłąkanych itd.

3) Policyi, bo ma utrapienie z pijakami, koczendrami, chacharami, złodziejami i różnymi gąganiami.

4) Organizacyom robotniczym, bo pijaństwo spowoduje wiele nieszczęść przy pracy, bo pijak to nie dbały robotnik, bo z pijakami, to kłótnie i kłopoty.

5) Gminie, bo ma wydatki na sieroty, na wdowy, na ubogich po pijakach i t. d. — bo porządni ludzie muszą za pijaków podatki płacić.

6) Robotnikom, bo alkohol odbiera chęć i siłę do pracy, bo alkohol wypróżnia kieszeń i zmniejsza

szarobek. Trzeba robotnikom ludzi utalentowanych, a alkohol talent niszczy. Bo pijaństwo kilku robotników szkodzi najczęściej robotnikom wszystkim.

7) Gospodarzom, bo gospodarz pijak zaniedbuje rolę, dachy, płoty, konie, bydło. Bo gospodarz pijak nie ma pieniędzy na potrzebne wydatki, na lepsze pługi, na lepsze nawozy — bo gospodarza pijaka czeladnicy i robotnicy nie poważają.

8) Rzemieślnikom, bo pijacy źle jedzą, lichę noszą ubranie i puste mają mieszkania, dla tego od nich ani kupecy, ani masarze, ani krawcy i szewcy wiele nie zarabia, a często jeszcze nawet stracą, gdy pijacy otrzymanych towarów nie mogą zapłacić.

9) Kobietom, bo mąż nie wiele zarobi, bo w domu smutno i czarno, bo mąż klnie, bluźni, bije, trzaska, szaleje.

10) Dzieciom, bo muszą chodzić oberwane, bo głód cierpią, bo trzeba przed ojcem uciekać i na niego płakać i wstydzić się za niego, bo się zepsują.

11) Młodzieży, bo alkohol psuje wszystkie uciechy i zabawy, spowoduje kłótnie, bijatyki, rani, krwawi, do więzienia wodzi. Gdyby nie było alkoholu, byłoby więcej uciechy na świecie, życie byłoby dla wszystkich miłe, weselsze.

12) Pijakom, bo im odbiera zdrowie, rozum, wolę, honor, wstyd, miłość, wiarę, grosz, siłę, szczęście, robotę, zbawienie.

13) Trzeźwym, bo życie między pijakami jest przykre i nieprzyjemne, bo świat z powodu pijaństwa pełny smutku i płaczu, biedy i wstydu, aż się na widok tego wszystkiego serce każdego porządnego człowieka krwawi.

Rozmaitości.

* **Sprytny policyant.** Przeciwno policyantowi Schmadtke w miasteczku Rhein, w Prusach Wschodnich, wytoczono śledztwo za jakieś przestępstwo, popełnione na dawniejszem miejscu pobytu. Schmadtke nie namyślając się długo, wystawił sobie sam na urzędowym papierze poświadczenie śmierci i posłał je prokuratury, która go ścigała. Jakoż sprawa została umorzona, lecz później wszystko się wydało — „zmarłego” znaleziono i zapakowano do ula.

* **Ile są nasze oczy warte?** Pewien sędzia, który przy nieszczęśliwym wypadku rozstrzygnąć miał wynagrodzenie szkody z powodu utraty wzroku, zaznaczył, iż często nie chodzi tylko o stratę samą, ale i okoliczności zawodu poszkodowanego.

Przedewszystkiem wchodzi w rachubę przy utracie oczu i zajmującym jest, jak wysoko oczy w Ameryce oceniają. Jeden z lekarzy amerykańskich zebrał cały szereg wyroków sądowych, na które potem zwykle się powoływał.

I tak otrzymał pewien oddziwny za jedno oko około 12.000 mk., zaś pani utrzymująca się z własnych funduszy 28.000 mk., a stangretowi, który obydwie oczy utracił przyznano 48.000 mk. Pewien dzierżawca otrzymał za obydwie oczy 36.000 mk., zaś inny 20.000 mk. za jedno jedyne oko.

Obydwie oczy są zawsze we wyższej cenie, aniżeli jedno — ale trzeba i to wiedzieć, że i w Ameryce są dwie tego rodzaju taryfy: jedna dla ubogich robotników, druga dla bogatych kapitalistów.

ŻARTY.

W szkole.

Nauczyciel: Franek, powiedz mi jeno, kiedy (to jest w którym wieku i roku) Kraków zbudowano?

Franek: W jednej nocy...

Nauczyciel: Kto ci takie głupstwo powiedział?

Franek: Pan nauczyciel często przecie już mówił: Krakowa w jednym dniu nie zbudowano...

Trafnie odpowiedział.

Do pewnego pisarza, któremu jedną nogę odjęto, przysłała pani w odwiedziny, która tylko na jedno oko widziała.

— Jakże się panu powodzi? — zapytuje pani pisarza.

— Jak pani widzi — odpowiada pisarz.

W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego): Dlaczego się tak okropnie upijacie?

Oskarżony: Aby utopić moje kłopoty.

Sędzia: Czy wam się to udaje?

Oskarżony: Niestety, nie! Moje kłopoty umieją pływać...

Szczególnie tania oferta!

Czerwone marki rabatowe.

Dom delikatesów Stubbe

WINIARNIA.

Ul. Cesarza **Królewska Huta.** Ul. Cesarza
Nr. 39. Nr. 39.
TELEFON 117.

W czasie całego roku poleca prosto z beczki:

Wyborne prawdziw. wino Samos (tłusto-słodki muskat. smak) litr 1,00 m.	
Wyb. czerw. wino (typ bordeaux) . . . 1,00	
„ słodkie wino węgierskie . . . 1,30	
„ tłusto-słodkie górnowęg. . . 1,50	
„ wino . . . 1,50	
„ wytrawne wino węg. . . 1,45	
„ wino mozelskie . . . 0,80	
fl. bez alkoh. słod. wino jabłk. . . 0,60	
fl. „ „ wytr. . . 0,50	
Wino mozelskie fiaska od 0,60 mk. pocz.	
Wino reńskie . . . 0,90	
Prawdz. aromatyz. oryg. fiaska 1,55 mk.	
Boonekamp 1/2 . . . 2,00	
Prawdziwa gdańska złotówka (Goldwasser) fiaska oryg. 1,50	
Prawdz. Kurfürstlicher Magen Springera, Gdańsk fl. oryg. 1,50	
Pr. Stonsdorfer gorzka . . . 1,50	

Wyborne dubeltowe likiery.

Papryka, Wanila, Ingber, Kimmel, Fefermenc, Różowy, Parfait d'amour, Jarzembinka, Anizet, Curacao, Malakoff, Po- merańczówka, Maraskino	Flaska litr. od 1,30 do 1,50 mk.
Prawdziwe francuskie likiery z destylacji E. Cusinier Fils aine i Sp.	Orygin. fiaska 1,85 mk.

Wyborne koniaki.

1/2 fiaska 1,60, 1,85, 2,00, 2,25 mk.
1/2 fi. 0,85, 0,95, 1,15 mk.

Wyborny rum, jako też prawdziwa jamajka lub szlachetne fersznity.

1/2 fiaska 1,50, 1,75, 2,00, 2,50 do 4 mk.
1/2 fiaski 0,85, 1,00, 1,25 mk.

Esencje punczowe, Batavia, Araki.

ff. francuskie wina czerwone.

Montferrand 1/2 fl. 1,25 m.	1/2 fl. 0,70 m.
Panillac 1/2 fl. 1,35	1/2 fl. 0,75
St. Julien 1/2 fl. 1,45	1/2 fl. 0,80
Cantenac 1/2 fl. 1,65	1/2 fl. 0,85
Pontet-Canet 1/2 fl. 1,85	1/2 fl. 0,95

Każdy odbiorca tychże artykułów
dostanie od teraz aż do 25 Grudnia
przy zakupie od 2,50 poczynając przy
przedłożeniu tegoż ogłoszenia

wartościowy przydatek

i to: 1 kalendarz na rok 1906 albo też
1 pisarkę z kalendarzem, albo 1 torebkę
seleńną z Kalendarzem

i czerwone marki rabatowe.

Usługa polska.

Samogrające instrumenta muzyczne
katarynki, fonografy,
gramofony, harmoniki, pia-
nina, harmonia,
instrumenta smyczkowe i dęte
wielkim wyborze i każdej cenie przy
dogodnej odpłacie i długoletniej gwarancji.

M. Kowatz, Bytom ulica Dworcowa 25.
Fabryka mechanicznych instrumentów muzycznych.
Telefon 1080. Kilka razy premiiowana. Katalog nr. 117 darmo i franko. Telefon 1080.

Przy wysokich cenach mięsa polecam szczególnie
MAGGI jego przyprawę. Takowa robi
także tylko z wody i cokolwiek przy-
praw wyrabianą zupełnie zadziwia-
jąco mocną w smaku. W butelkach
już od 35 fen. pocz., ponownie napełniona 25 fen.
C. Jontentz, skład towarów kolonialnych, delikatesów
i handel drobiazgowy,
w Głogówku, Rynek 120.

PALMIN

Najlepsze
masło ziółkowe
do warzenia, pieczenia i pieczywa.

Mąka do pieczywa domow.
(Hausback),
pszenna.
Najlepsza mąka cesarska
(Kaiseranzug) w woreczkach i luźno nad-
zwyczajnie tanio!
Wszelkie gatunki krup,
owies, sieczka, otręby
oraz wszelkie artykuły pastewne.
Adolf Böhm,
Bytom, ul. Tarnogórska 21
naprzeciw nowego kościoła katolickiego.

SOLO
in
Carton
Einzig
Butter-Ersatz

Feinste
Delikatess-
Margarine

JURGENS & SPRUNGEN
SOLO
MARGARINE

W Rybnickim powiecie, państwowym miejscu
piękny folwark
kompletny z 500 jutrzyn, który można dla ob-
szernych budynków na 300 i 200 jutrzyn dla
dwóch podzielić, jest natychmiast do sprze-
dania. Na całość jest potrzeba 30 000 talarów
wpłaty, reszta ceny, długotrwała spłata, według
umowy. Ziemia wszystka pszenna i buraczana,
łaki dwukośne, a lasu przypada dotego 70 jutrzyn.
Gdzie? Powie pan (1472)
Walenty Żydek, kramarz
w Nieder-Rydzian p. Czernitz O-Schl.

OBRAZE
wyrządzone szafarzowi Jó-
zefowi Cofali tuż przed
odwołaniem z rozporządzenia
sędzkiego polubowego i prze-
prasam go publicznie.
Gótarzowie, 18. X. 1905.
Augustyn Przeliorz.

Dom. Smitowice p. Mikołowie
sprzedaje tanio, piękną,
zdrową
ciwnę do paszy.

5 kropli prawdziw. Geo Dötzer'a
Dentila wystarczy, aby
usunąć bezwzględnie najgwałtown.
bóle zębów.
Butelka 50 fen. z opisem sposobu
użycia do nabycia w aptece Ma-
ryańskiej w Godulahuć.

Dziewicza
jest delikatna, czysta, róż-
nana, młodzieńczo świeżym
wyglądem, białej aksamitnej mięk-
kiej skórą i oświecającą piękną
twarz. To wszystko sprawia mydło
Steckpferd-Lilienmilch-Serie
Bergmann & Co. Radebeul
marka ochronna: koń kijowy.
Butelka 50 fen.

W Bytomiu A. Sollich, A. Weh-
ski, A. Wermund, J. Dzebecke, S.
Berliner, Józef Bohdan, W. Sta-
niawski, Gerh. Stempel, Drog.
św. Barbary, Karol Franke, Al-
wina Wiltsch, Ida Strauss ul.
Dworcowa i w Starej Apteczce;
W Wierze M. Fuhrmann;
W Lipinach M. Kowalski;
W Łanach Apteczka Maryańska;
W Rybnicku Apt. Szczołko Bo-
z. Ujście apteka pod orłem.
W Chorzowie F. Piskit
W Zabrze Robert Hammer.

Masło stoł. 10 ft. paczka m. 6,50
Miód w tabl. m. 4,20. Na próbę
5 ft. masła i 5 ft. miodu m. 5,30.
Sternlieb, Tluste a Borsau.

31 Proszę dokładnie
zwracać na 31
Modne zegary ściennie
w największym wyborze.
Największy skład. Najniższe ceny.
OSKAR JANDER
Bytom G.-S.,
ul. Krakowska nr. 61.

Poszukuję
bony
do trojga dzieci 6, 8, 9 lat
mających, z pozwoleniem
regencyjnym z pensją 300
mk. rocznie od 1-go stycznia
1906. Zgłoszenia z odpisem
świadectw pod adresem:
Józef Szulcowski,
Szarybity p. Rybnik O-S.

Nakrycia na ołtarze i sprzęty
kościelne
Franc. Reinecke, Hannover

THONROHRE
najtańszej u
E. Nack's Nachf., Katowice.

Dom nowowybudowany
mam zamiar pod dogodn.
warunkami sprzedać. Bliższ.
wiadomości udzieli właścic.
E. Malejka, Królewska Huta,
Bergfreiheit 38.

Czeladnik kowalski
może się przy dobrym za-
robku zaraz zgłosić. 1491
Mistrz kowalski Bochynę,
Szopienice.

Sztuczne zęby,
p l o m b y
po
niskich cenach.
Dentysta S. Krebs
Bytom G.-S.,
ulica Dworcowa 39.

Wodę z piwnic
usuwa się najprędzej nowe-
mi matami ręcznymi pum-
pami firmy
E. Nack's Nachf.
Katowice.

E. Nack's Nachf.
Katowice
dostarcza tanio
urząd. kąpielowe
i klozetowe.

Prima neuus
Pfaumen-Mus
Post-Bleicher . . . 10 Pld. 2,—
„ Emalle-Elmer . . . 10 „ 2,20
Bleicher . . . 20 „ 3,25
Emalle-Elmer . . . 28 „ 4,00
In Holzkübeln u. Fässern von 30 bis
60 Pld. p. Cir. Mk. 14,00 von
100—325 Pld. p. Cir. Mk. 13,—.
Feinster präparierter
Tafel-Honig
Emalle-Elmer ca. 10 Pld. M. 3,50
„ 20 „ 10 „
Alles inkl. G.-F. . . 20 „
Georg Rommel, Magdeburg—S.
Konservenfabrik.

ff. margaryna
zastępn. zupełnie najlepsze ma-
sło stołowe paczka pocztowa 9
funtów m. 6,25 tuż przed niefranko-
wana za zaliczką.
Otto Kreissler, Magdeburg N. 25.

Maszyny do
szycia
najlepszy fabrykat, 5
lat gwarancji od mk.
55 poczynając. Ma-
szyny do szycia z
przyrządem do szycia
nego haftowania od
75 mk. pocz. Nauka
w sztucznym hafo-
waniu darmo. Szycie na próbę i od-
płata dozwolona.

Aug. Glagla, Zabrze,
znany dom spec. kufów i ma-
szyn do szycia.

Masło z słodk. śmietany 10 ft. p. m.
6,80. Miód z kwiatów 10 ft. p. m.
4,20. „Ser Tluste“ tłusty 10 ft. m.
3,50. Na próbę 5 ft. masła i 5 ft. miodu,
lub 5 ft. masła i 5 ft. sera, 5,40.
Rosa Nagler, Tluste 394 via Breslau.

Prawdziwe
harc. kanarki
hodow. selferty,
spiewające podczas
dnia i nocy (od 7,
8, 9, 10, 12, 16 do 30 marek).
są na sprzedaż u 1506
Franc. Opiełki w Lipinach
ul. Kościelna nr. 20.

DOM
w Bytomiu przy targowi-
sku z kuchnią ludową i
stajnią na tanio z wolnej
ręki do sprzedania. Kto?
powie Ekspedycja Katolika.

Poszukuje się drogą kupna
poziadłość
w wielkość do 20 morg poc-
zynając z zabudowaniami.
Miejscowości, gdzie jest ko-
ściół i szkoła na miejscu,
mają pierwszeństwo. Zgłosz.
przyn p. Józef Wiesner w Sł-
mianowicach Kurzestr. 8.

Dom
z 4 pomieszczeniami, 25 arów
roll ogrodowej, budowliska
mam w Wieszowie zaraz
tanio do sprzedania. 1508
Max Schwarz Zabrze
handel drzewa.